№ 9 (40). Rok III. Warszawa, dn. 1 czerwca 1923 r. Cena mk. 1000.

STRZELEC

ORGAN T-WA ZWIĄZEK STRZELECKI.

Adres Redakcji i Administracji: Al. JEROZOLIMSKIE № 27 (dawniej 41). TELEFON 415-81.
Administracja otwarta: od g. 12-ej rano do 4-ej p. p.
Redaktor przyjmuje: Od g. 2-ej do 4-ej p. p. Redakcja rękopisów nie zwraca.
Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła.



3 MAJA W OKRĘGU WOŁYŃSKIM ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.
(*Rycina do Korespondencji*).

STRZELECTWO.

Strzelanie zespołami.

Kapitan Cz. Święcicki pomieścił w № 9 „Przeglądu naukowo-wojskowego" artykuł, z którego wywodami powinni się zapoznać nasi strzelcy.

Oto co kpt. Święcicki pisze o zaprowadzeniu w naszej armji „*oficerskich zawodów strzeleckich zespołami*", mających na celu przedewszystkiem podniesienie poziomu strzelania:

„Strzelnictwo było zawsze uważane za najważniejszy podstawowy dział wyszkolenia żołnierskiego; nie można sobie wyobrazić żołnierza, zwłaszcza piechura, nieumiejącego strzelać. Ostatnie wojny, z szalejącemi na polach bitew huraganami ognia i niezliczoną masą zmarnowanego żelaza, wykazały dobitnie znaczenie celnego strzału i dziś niema chyba nikogo, kto-

by chciał wątpić, że strzał taki jest w walce nie jedynym wprawdzie, lecz w każdym razie najpewniejszym środkiem do osiągnięcia zwycięstwa nad przeciwnikiem. —

Czasy Suworowskie, w których stawiano wartość bojową kuli karabinowej daleko w tyle poza bagnetem, należą do niepowrotnej przeszłości. — „Głupia kula“ Suworowa ustąpiła, w świetle doświadczeń ostatnich wojen, miejsca celnemu strzałowi, który wyrugował dziś prawie całkowicie z akcji bojowej sławiony przez Suworowa bagnet, nic więc dziwnego, że wszystkie armje dążą dziś do postawienia swego strzelnictwa na jaknajwyższym poziomie, używając ku temu wszelkich dostępnych środków. Jednym z takich środków są zawody strzeleckie.“

Na dobro naszej armji należy zapisać, że jesteśmy pierwszymi, którzy zawody strzeleckie zespołami wprowadzają do wojska.

W międzynarodowych konkursach strzeleckich strzelanie zespołami (par equipe) stosowane jest od szeregu lat. Poszczególne państwa wysyłają swoje „piątki“ dla zmierzenia się z innemi. Na ostatnim konkursie strzeleckim w Lyonie (r. 1921) i w Medjolanie (r. 1922) imponowali wszystkim Amerykanie, których zespół strzelecki przedstawiał się rzeczywiście „konkursowo“.

Wartość zawodów strzeleckich zespołami ocenia kpt. Święcicki nietylko ze stanowiska ściśle wojskowego, dla potrzeb wojny, lecz także z bardziej zasadniczego. Oto jego dalsze wywody:

— „W walce występują zawsze skupienia ludzi jako jednostki bojowe, organizacyjne lub doraźnie złożone, zmierzające do osiągnięcia pewnego wspólnego celu. W działaniu ich wysuwa się na pierwszy plan nietylko techniczne wyrobienie poszczególnych strzelców, lecz także ich zdolność dostosowania swego działania do wskazań danej chwili i konieczność zestrzelenia wysiłków wszystkich, dla osiągnięcia wspólnego celu — moment działania. O ile moment ten ma zawsze i w każdym zbiorowym wysiłku pierwszorzędne znaczenie, to dla nas Polaków jest on w wychowaniu żołnierskiem szczególnie ważnym. Jesteśmy narodem indywidualistów. Niema wśród nas tej jednolitości, tego instynktu gromadzkiego, jaki cechuje np. Niemców. Polak woli chodzić samopas, niż w gromadzie. Stąd trudność ujęcia społeczeństwa lub jego części w karby organizacyjne i planowego skierowania jego wysiłków ku pewnemu celowi”.

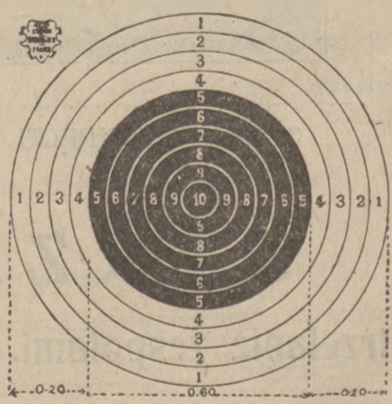
„Lubimy przewodzić, lecz nie lubimy podporządkowywać się. A przecież widzieliśmy w czasie wojny potęgę organizacji, w której wszystko i wszyscy, nie odstępując od zasady inicjatywy w ramach rozkazu, byli jednak podporządkowani jednemu celowi, owiani jednem dążeniem. Tu występuje ta potężna idea współdziałania, idea obowiązująca, acz w różnych rozmiarach, zarówno armje całe, jak i poszczególnych strzelców sekcji”.

„Do idei współdziałania, jak zaznacza rozkaz Pana Ministra Spraw Wojskowych, dołącza się jeszcze — i konieczność „samozaparcia się jednostki w interesie ogółu, tłumienie zazdrości osobistej i szczerego, ubocznemi względami niepowodującego się wspierania kolegów, tam gdzie dobro sprawy tego wymaga” choć kosztem osobistych ofiar i poświęceń“.

Tarcze i nagrody.

W związku z poprzednim artykułem o międzynarodowych zawodach strzeleckich, w celu dokładniejszego zapoznania się z warunkami strzelania, podaję poniżej wzory tarcz używanych na tych zawodach:

Rysunek 1. przedstawia tarczę używaną do konkursów na broń dowolną długą i na broń wojenną (karabiny) na odległość 300 metrów.



Rys. 1.
Tarcza do konkursu na broń długą, dowolną i broń wojenną.

Przypomnieć sobie tutaj warto, że na ostatnich zawodach strzeleckich, byli strzelcy, którzy w serji 10 strzałów potrafili do takiej

tarczy strzelić siedem dziesiątek i trzy dziewiątki, to jest 97 punktów.

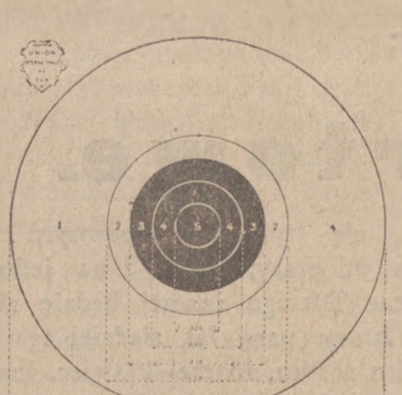
Rysunek 2. przedstawia tarczę do strzelania pistoletowego. Rozmiarami jest ona o po-



Rys. 2.
Tarcza do k nkursów pistoletowych.

łowę mniejszą i ponadto ma mniejszą ilość wewnętrznych okręgów czarnych.

Do kategorji specjalnie olimpijskich, na większe odległości od poprzednich, to jest na 400 m. 600 m. i 800 m., jest używana tarcza według wzoru liczb. 3. Tarcza ta jest znacznie



Rys. 3.
Tarcza do konkursów kategorji olimpijskich.

większą, gdyż średnica jej wynosi 2 m. 50 cm. i ma zupełnie odmienny podział pól. Średnica trzech wewnętrznych okręgów czarnych wynosi 90 cm.

Przypuszczam również. że strzelcy zainteresują się sprawą nagród na zawodach międzynarodowych. Otóż przedstawiają się one, jak następuje:

W konkursie na broń dowolną nagrody udzielone grupom strzelców wynoszą:

nagroda I—2500 fr. w monecie i medal lub przedmiot sztuki wartości 500 fr.;

nagroda II—1600 fr. w monecie i medal, lub przedmiot sztuki wartości 400 fr.;

nagroda III—800 fr. w monecie i medal, lub przedmiot sztuki wartości 200 fr.;

nagroda IV—700 fr. w monecie i medal, lub przedmiot sztuki wartości 100 fr.;

nagroda V—600 fr. i medal srebrny.;

„ VI—400 fr. i „ „

„ VII—300 fr. i „ „

„ VIII—200 fr. i „ „

Oprócz tego I-szy zwycięzca otrzymuje odznakę złotą, drugi zwycięzca odznakę srebrną, a wszystkie narodowości, przyjmujące udział w konkursie: wielki dyplom z wypisaną na nim klasyfikacją.

Na tem jednak nagrody za powyższy konkurs się nie kończą, gdyż dla zwycięzców w każdej pozycji (indywidualnie) przeznaczonych jest po piętnaście nagród:

nagroda I — tytuł szampiona „w pozycji", odznaka złota i przedmiot sztuki wartości minimalnej 300 fr;

nagroda II — przedmiot sztuki wartości minimalnej 250 fr.;

nagroda III — przedmiot sztuki wartości minimalnej 200 fr.;

nagroda IV — przedmiot sztuki wartości minimalnej 150 fr. i t. d.

nagroda od XI do XV — przedmiot sztuki wartości minimalnej 30 fr.

W konkursie na broń wojenną jest nagród pięć:

I — tytuł szampiona na broń wojenną, odznaka złota i przedmiot sztuki wartości minimalnej 800 franków;

II — przedmiot sztuki wartości minimalnej 500 fr.;

III — przedmiot sztuki wartości minimalnej 450 fr.;

IV — przedmiot sztuki wartości minimalnej 400 fr;

V — przedmiot sztuki wartości minimalnej 350 franków.

Nagród w konkursie pistoletowym jest osiem, lecz nieco niższych od nagród w konkursie na broń długą.

Nagrody za kategorje konkursów olimpijskich wydawane są na innych zasadach:

W każdym konkursie trzej pierwsi zwycięzcy otrzymują medale (I — pozłacany, II — srebrny i III — bronzowy) oraz dyplomy. Żadne inne nagrody w tych konkursach rozdawane nie są.

Jak widać z powyższego nagrody na zawodach międzynarodowych są bardzo wysokie, na jakie nas nie stać jeszcze — suma np. nagród na konkursach narodowych, które odbędą się we Francji w roku bieżącym wynosi 230.000 fr. Szybki jednak wzrost Związku Strzeleckiego, oraz jego prac dają pewność, że w niedługim czasie i my zdolni będziemy do organizowania konkursów na tak szeroką skalę.

Zresztą wysokość nagród jest niczem w porównaniu z tem moralnem zadowoleniem, jakie odczuwają z osiągniętego zwycięstwa zawodnicy oraz naród do którego oni należą. Życzyć tylko pozostaje, abyśmy choć jedną chwilę podobną przeżywali jaknajprędzej.

Jerzy Wądołkowski, kpt.

PRECYZYJNA BROŃ DLA KONKURSÓW.

Jak czytelnicy nasi zauważyli zapewne z artykułów o zawodach międzynarodowych, niektóre konkursy odbywają się na broń długą, dowolną, z ograniczeniem jedynie odnośnie używania przyrządów celowniczych, gdyż nie wolno używać szkieł optycznych. Dopóki strzelcy nie zaopatrzą się w broń podobną i nie przeprowadzą z nią prób, wykazujących stopień wprawy, dopóty nie może być mowy o tem, aby mogli oni wziąć udział w tych konkursach. Precyzyjna broń taka oczywiście jest b. drogą i musi być sprowadzana z zagranicy. Jako jedynie możliwe rozwiązanie uważamy za konieczne zbieranie odpowiednich funduszów przez oddziały i zakupywanie w ten sposób broni. Wszystkie oddziały, które zamierzają zająć się tą sprawą, a którą gorąco polecamy wziąć do serca, mogą zwracać się do Komendy Głównej po informacje szczegółowe.

J. W.

INFORMACJE.

Francuski Związek Strzelecki urządza w tym roku (23 czerwiec—9 lipiec) w Belfort 26-ty narodowy konkurs strzelecki. Organizacja zawodów spoczywa w rękach stow. strzeleckiego „La Miotte". O zakresie tego konkursu świadczy między innemi imponująca kwota 230 000 franków (około 800 miljonów naszych marek), przeznaczonych na nagrody.

Życie sportowe.

Lekka atletyka.

Jej znaczenie zdrowotne dla organizmu ludzkiego.

Mianem lekkiej-atletyki określamy ćwiczenia w biegu, chodzie, skokach i rzutach. Są to więc wszystko ćwiczenia uprawiane na wolnem powietrzu, a celem ich — dać organizmowi tak potrzebny mu ruch, oraz pobudzić do żywszego działania płuca i serce, które to organa przy dzisiejszym sposobie życia nie mają możności należytego rozwoju.

Oprócz ruchu, który koniecznie potrzebny jest dla zdrowia organizmu—bo „życie to ruch"—ma lekka-atletyka na celu *równomierny* rozwój ciała, które przy nowoczesnej specjalizacji rozwija się tylko w pewnym kierunku zależnie od pracy, jakiej dana jednostka się poświęca. Dlatego inaczej będzie zbudowany szewc, który parę lat siedział zgarbiony na szewskim stołku, inaczej krawiec, inaczej znów piekarz lub kelner, których praca wymaga długotrwałego stania, inaczej ślęczący godzinami w aktach urzędnik. By do tych wszystkich niedokładności budowy nie dopuścić, by silnie przeciwstawić się zgubnemu działaniu na organizm jednostronnej pracy, należy uprawiać ćwiczenia, któreby zapobiegły niedorozwojowi jednych organów na koszt drugich.

Oprócz tych działań na budowę organizmu niepomierne ma również znaczenie na jego tempo przemiany materji, a więc jeśli się wyrazimy dosadniej na jego wzrost, zdrowy wygląd, wesołe usposobienie—samo przebywanie przy ćwiczeniach na świeżem powietrzu, w pro-

mieniach słonecznego światła. Powietrze, które przy ćwiczeniach działa na skórę człowieka, powoduje przez swój ciągły ruch szybsze oddalanie z obrębu skóry jej gazowych wydzielin jako produktów dla organizmu zbytecznych. Oprócz tego sam ruch falujący powietrza mechanicznie podraźnia naskórek, czyniąc jak gdyby sztuczny masaż i stwarzając przez to lepsze warunki przepływu krwi, a z nią soków odżywczych do skóry.

Słońce już samą swoją obecnością wpływa dodatnio na nasze usposobienie. Oprócz tego działania na psychikę ludzką — mają jego promienie wielkie znaczenie jako środek bakterjobójczy. Znane jest każdemu działanie promieni słonecznych na zarazki suchot czyli gruźlicę. I zupełnie słusznem jest włoskie przysłowie, że: „gdzie nie zagląda słońce—tam zagląda lekarz". Specjalnie musi się to dzisiaj odnosić do miast, gdzie warunki pracy, jako też mieszkalne, są wprost zabójcze dla młodych organizmów, stwarzające dogodne podłoże dla wielu zakaźnych chorób.

Zrozumieli to dobrze starożytni Grecy, a ćwiczenia cielesne należały u nich do rzeczy nakazanych prawem i pilnie przestrzeganych. To też do dzisiaj posągi starożytne uchodzą za wzór pięknej i harmonijnej budowy; a idąc za ich wzorami wskrzesił Francuz bar. Coubertin nowożytne igrzyska olimpijskie, jako też raz na cztery lata odbywa się międzynarodowy przegląd dorobku na polu wychowania fizycznego i duchowego.

Dzisiaj naszem dążeniem jest, jako narodu, który po przeszło wiekowej niewoli odzyskał wolność—pójść śladami narodów o starej kulturze cielesnej. Droga to daleka i niepewna, jeśli budować nie zaczniemy od fundamentów, to znaczy od wsi, warsztatów i fabryk. Te ogromne masy są dzisiaj pod tym względem narazie zupełnie zaniedbane. Tylko tu i owdzie widać jakieś przebłyski zrozumienia zagadnień sportu. Stoją tu naturalnie dzisiaj liczne przeszkody tak natury niezrozumienia zdrowotności ćwiczeń cielesnych dla własnego organizmu, jak również przeszkody natury technicznej, a więc brak boisk i odpowiednio wyszkolonych instruktorów oraz odpowiednich kwot na drogie dzisiaj przybory sportowe i kostjumy. Nie należy jednak opuszczać rąk, ale pracować, jak się tylko da, by nasi następcy nie zarzucili nam, żeśmy nic dla nich nie uczynili z tego, co było możliwe do zrobienia.

Oprócz tego każdy prawy obywatel musi pamiętać, że ćwiczenia cielesne — to najlepsze przygotowanie do służby w wojsku, jaka go czeka oraz do obrony granic państwa w razie wojny. Więc jeśli z jednej strony ćwiczenia cielesne dają nam osobiste korzyści—z drugiej ujęte masowo—stwarzają w skutkach dzielnych obrońców kraju, to dlaczegóż mamy je traktować po macoszemu, uważając je za coś zupełnie niepotrzebnego, za wymysł ludzi bogatych i „nie mających nic lepszego do roboty", jak to się często daje słyszeć właśnie w szeregach, dla których ćwiczenia są najpotrzebniejsze, jako dla ludzi, żyjących w ciężkich i niehigienicznych warunkach codziennego życia.

Co jest podstawą ćwiczeń lekkoatletycznych, jak się dzielą i jak się je wykonuje o tem w następnym numerze.

Sportowiec.

Kronika lekko-atletyczna.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W SOBIESZYNIE

Odbyte staraniem K. S. Sobieszyńskiej Szkoły Rolniczej dn. 6 maja dały następujące wyniki:

Bieg 100 m.: 1) Król 12·1", 2) Stoga, 3) Duma. Dysk: 1) M. Just 29·20 m.. 2) Żak 27·70 m., 3) Musiński 26 m. Skok w dal: 1) Kola 5·55 m, 2) Z. Laskomski 5·45 m., 3) Stoga 5·40 m. Pchnięcie kulą: 1) Kola 9·45 m., 2) F. Sobczak 9·20 m., 3) Król 8·80 m. Skok wzwyż: 1) Kohn i 2) Stoga obaj 146 cm., 3 i 4) Laskowski i Żak obaj 146$^{1}/_{2}$ cm. Skok o tyczce: Kola 2·65 m. Bieg 1500 m.: 1) Pietrzyk 5' 18$^{1}/_{3}$", 2) Laskowski o 10 m. i 3) Sobczak o 20 m.

Z P. Z. L. A. Na ostatniem posiedzeniu komisji sportowej PZLA. odbytem w dniu 23 z. m. w Warszawie ustalono terminy tegorocznych zawodów, na które PZLA. otrzymał zaproszenie lub które sam organizuje. Pierwsza poważna próba czekać będzie naszych lekko atletów prawdopodobnie w dniach 9 i 10 czerwca w Paryżu. W dniach tych pismo „Petit Parisien" urządza wielki międzynarodowy meeting lekkoatletyczny. Jeśli pertraktacje toczone

obecnie między organizatorami a PZLA. dojdą do skutku, zawody te obesłane zostaną przez kilku najlepszych naszych lekkoatletów. Druga próba pozakrajowa czeka nas w Göteborgu w dniu 11 lipca. Dotychczas ofiarowano dla polskich lekkoatletów 2—3 miejsca, co po odliczeniu jednego dla przedstawiciela Związku wynosi 2 miejsca dla zawodników. Związek w sprawie tej zwrócił się do Göteborga, aby przyznano nam przynajmniej 5 miejsc, co dałoby możność wysłania choć 4-ch zawodników, którzy z pewnością nauczyliby się na igrzyskach göteborskich niezwykle wiele. W kraju projektuje PZLA. zorganizowanie w r. b. dwuch wielkich imprez lekkoatletycznych: pierwsza, to wielkie zawody międzynarodowe w dn. 8 i 9 września, mające zastąpić niedoszłe do skutku przez bojkot Czechów mistrzowstwa słowiańskie, druga—w dwa tygodnie później — mistrzostwa Polski.

Prócz tego komisja sportowa ustaliła wreszcie oficjalną listę polskich rekordów lekkoatletycznych.

WARSZAWSKI DRUŻYNOWY BIEG NA—PRZEŁAJ.

W.O.Z.L.A. udządził 20 b m. udatną imprezę biegu drużynowego na przełaj. Do biegu zgłoszono drużyny A. Z. S., „Białego Orła", „Legji", „Polonji" i „Warszawianki" - ogółem zgłoszono 38 biegaczy; jeden stanął poza konkursem, jako nienależący do okręgu warszawskiego. Trasa biegu w terenie była dosyć dobrze wybraną; składała się w części z biegu pod górę—następnie przechodziła w trasę płaską tu i owdzie urozmaiconą naturalnemi przeszkodami.

Punktualnie o 12 ruszyły drużyny ze startu, prowadzone przez Kostrzewskiego Ł.K.S (Łódź—poza konkursem) oraz Ziffera z „Legji" i Forysia, z „Orła Białego". Po drodze Ziffer gdzieniegdzie biegnie razem z Kostrzewskim na boisku jednak „Legji", przez które prowadziła część trasy, pozostaje w tyle, która to odległość przy mecie — po wzięciu przez Kostrzewskiego ostrego finiszu, zwiększa się do 80 mtr.

Kostrzewski w bardzo dobrej formie przerywa taśmę w 8 m. 56 sek. — co jednak z powodu nieodmierzenia trasy biegu nie jest miarodajnem. Trasa wynosiła mniejwięcej około 3 klm.

Kolejno przybywają: 1. Ziffer (Legja), 2. Foryś (Biały Orzeł), 3. Szelestowski (Polonia), 4. Rej, 5. Karczewski (A.Z.S.), 6. Picheć (B.O.), 7. Eysmontt (W.) 8. Kubacki (L.), 9. Kieszewski (P.), 10. Strumpf (A.Z.S), 11. Frankowski (L), 12. Łukasiewicz (B O.), 13. Buczyński (L.), 14. Słowiński (B.O.). Reszta, niemająca dużego wpływu na obliczenie pierwszych miejsc, przychodziła kolejno w dobrej formie.

Po obliczeniu przez sędziów miejsc — pierwsze przyznano „Legji" za 33 punkty, drugie „Białemu Orłowi" p. 34 — trzecie A.Z.S.—35.

W skład zwycięskiej drużyny „Legji" wchodzi 1. Ziffer, 2. Kubacki, 3. Frankowski, 4. Buczyński. Drużyna otrzymała dyplom honorowy dla swojego klubu — zaś p. Kostrzewski, który biegał poza konkursem i pierwszy przybył do taśmy za piękny styl i dobrą formę, w jakiej przybył do mety, otrzymał artystycznie, ręcznie wykonany pamiątkowy medaljon.

BIEG NAPRZEŁAJ. URZĄDZONY PRZEZ CZARNYCH we Lwowie na trasie około 4200 m. przy udziale 6 zawodników dał wynik. 1. Tesseyre 13:21.5, 2. Wondrausz, 3. Stecków.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE POGONI (Lwów). Skok w dal: 1. Naruk 565 cm. (Pog.), 2 Szerautz (A.Z.S.) 544 cm., 3. Halicki (Pogoń). Rzut dyskiem: 1. Szydłowski (Pog.) 34.31, 30.37 razem 65.08 m., 2. Cwehar, 3. Tyski. Bieg 100 m.: 1. Begleiter (Hasmonea) 11 9, 2. Szerautz, 3. Serafin (Pogoń). Bieg pań 60 m. 1. Szmendziakówna 8 6, 2. Gwizdałówna, 3. Bogucka. Czas pierwszej lepszy od rekordu.

ZWYCIĘSTWO POLSKIEJ HIPPIKI.

Rzym 13/V. W biegu myśliwskim z 14-ma przeszkodami po zaciętej walce pierwszą nagrodę zdobył por. Królikiewicz (1 p. szwol.) na „Pikadorze", drugą Belgijczyk, czwartą mjr. Rómmel na „Kleopatrze". Zwycięstwo Królikiewicza przyjęto z entuzjazmem.

PRÓBNE ZAWODY.

Dn. 29 b. m. odbędą się kwalifikacyjne zawody lekko-atletyczne celem wysłania do Paryża 3 najlepszych zawodników. W rachubę prawdopodobnie w biegach wejdą na krótkie dystanse: Sosnicki, Rothert i Piątkowski. Na średnie: Swiętochowski i Foryś. Na długie: Kostrzewski — Ziffer.

ZWYCIĘSTWO POLSKIE W DORPACIE.

Rothert z „Polonji" zdobył na zawodach w Dorpacie pierwsze miejsce w biegach na 100, 200, 400 mtr., Jucewicz (A. Z. S.) 2-gie w biegu na 5 klm.

Sport w Strzelcu.

Kto nas bije — kogo bijemy!

WARSZAWA, dn. 13 maja rozegrała drużyna „Strzelca" mecz towarzyski z klubem robotniczym „Skra". Wynik 3 : 2 na korzyść „Skry".

ŁÓDŹ, dn. 29.IV. r. b. Łódzki klub sportowy „Strzelec“ rozegrał mecz towarzyski z klubem „Dąb“, z wynikiem 4 : 2 (2 : 0) na korzyść „Strzelca“.

Dn. 6 maja r.b. rozegrał miejscowy „Strzelec“ mecz z klubem „Achduth“, bijąc go w stosunku 2 : 1.

NOWY SĄCZ. W dniu 16 i 21 maja odbyły się zawody towarzyskie piłki nożnej między K. S. „Strzelec“ a K. S. „Czarni“ (N. Sącz).

W dniu 16 maja 5 : 4 na korzyść „Czarnych”. Natomiast w rewanżowym spotkaniu w dniu 21 maja 2 : 1 na korzyść „Strzelca“.

K. S. „Strzelec“ w krótkim czasie zrobił nadzwyczajne postępy, mimo trudnych warunków rozwoju i braku najniezbędniejszych przyborów. W dniu 16 maja wystąpił K. S „Strzelec“ pierwszy raz do zawodów i wyszedł z nich z dość dobrym wynikiem 4 : 5 na korzyść „Czarnych“, którzy należą w Nowym Sączu do kategorji lepszych, a już dn. 21 maja, choć w gorszym składzie, gdyż brakowało trzech graczy z I drużyny, wyszedł „Strzelec“ z zawodów zwycięsko.

Zasługę całą tego postępu przypisać należy ob. majorowi Wojakowskiemu, komendantowi obwodu Związku Strzeleckiego i ob. porucznikowi Serafimiskowi, trenerowi i instruktorowi, którzy z wielkiem poświęceniem oddają się sportowi w Strzelcu, nie szczędząc ani trudu, ani pieniędzy. Członkowie klubu odnoszą się też do nich z dużą sympatją i uznaniem.

Zdzisław Kossowicz
kapitan K. S. Strzelec.

RAWA RUSKA, dn. 15. v. r.b. Klub sportowy piłki nożnej w tutejszym oddziale zaczyna się rozwijać bardzo pomyślnie. Założono zaraz z nastaniem wiosny t. j. w kwietniu 2 kluby piłki nożnej składające się, jako „Strzelec I“ ze silniejszych i lepszych graczy, jako „Strzelec II“ ze słabszych graczy. Strzelec I i II trenowali w czasie do dnia dzisiejszego 10 razy; „Strzelec I“ rozegrał z „Strzelcem II” dwa początkowe mecze t. j. dnia 2.v.1923 o godzinie 4 popołudniu z wynikiem 0 : 2 na korzyść Strzelca I, i dnia 7.v. 1923 popołudniu z wynikiem 3 : 1 na korzyść „Strzelca I“. /

PRZEMYŚL. Dnia 29.IV. „Strzelec 1“ — „Czuwaj“ (Przemyśl) 2 : 1 na korzyść „Strzelca“.

Dnia 22.IV. „Strzelec I“ rozegrał zawody z drużyną „Okr. Zakładu Gospod. Przemyśl“. Wynik 9 : 0 na korzyść „Strzelca“.

Dnia 1.v. odbyły się zawody piłki nożnej w Samborze między drużyną „Strzelec I“ a „Koroną“ (kombinowana z Sambora) z wynikiem na korzyść „Strzelca“ 3 : 1.

Dnia 2.v. odbyły się zawody piłki nożnej pomiędzy „Strzelcem I“ i „Żandarmerją“ (Przemyśl). Wynik 7 : 1 na korzyść „Strzelca“. Górą nasi! Tylko nie spoczywajcie czasem na laurach!

LWÓW, dn. 13 maja „Strzelec“ rozegrał o mistrzostwo klasy C mecz z klubem „Olimpia” z rezultatem 7 : 0 (4 : 0).

Poradnik sportowy.

Ob. Strzelcowi z Obwodu Warszawa-powiat odpowiedź na pytanie, czy może strzelec stanąć do zawodów w pięcioboju organizacji wojskowo-wychowawczych?

Może po porozumieniu się organizacji z referentem sportowym odnośnego korpusu, na podstawie rozkazów, regulujących stosunek władz władz wojskowych do organizacji wojskowo-wychowawczych.

Ob. Strzelcowi Jurkowskiemu z Lublina. Czy strzelcy mogą należeć do innych klubów sportowych i w jakim wypadku?

Mogą należeć do innych towarzystw sportowych tylko w takim wypadku, jeśli dana gałąź sportu nie jest w miejscowej organizacji strzeleckiej uprawiana. Przykład: jeśli Warszawa posiada sekcję piłki nożnej, żaden gracz nie śmie pod grozą dyskwalifikacji grać w innym klubie; jeśli zaś np. „Strzelec“ nie posiada sekcji ciężko-atletycznej lub tennisowej mogą jego członkowie być również członkami innego klubu w danej gałęzi sportu.

Ob. K. K. z Zagłębia na pytanie: jakie istnieją podręczniki strzelania? ze względu na późno nadesłane pytanie, odpowiemy wyczerpująco w następnym N-rze „Strzelca”.

KOMUNIKATY.

W okręgu przemyskim referat sportowy objęli obywatele: Krupiński i Niepokulczycki.

Referentem sportowym komendy okręgu lubelskiego jest od 1 maja r. b. ob. Dyonizy Wąsowski.

Kronika sportowa.

REWEL — WARSZAWA 1 : 6 na korzyść Warszawy. Bramki zdobyli Czech (Legja) 3, Tupalski (A. Z. S.) Hamburger (Polonia) i Sobolta (Legja) po jednej.

NARWA—WARSZAWA 1 : 4. Bliższych szczegółów narazie brak.

POLONJA — SPORT (Rewel) 3 : 0.

POLONJA — T. K. S.

Zawody towarzyskie „Polonja" (Warszawa) — Toruński Klub Sport, rozegrane dn. 10 b. m, zakończyły się ładnem zwycięstwem drużyny toruńskiej w stosunku 5 : 3. Po wygranej „Polonji" z „Wartą" poznańską wynik ten bardzo dobrze świadczy o grze T. K. S., który staje się, jak widzimy, nową gwiazdą na polskim horyzoncie piłkarskim. W dniu 27 b. m. „Polonja" zrewanżowała się, bijąc T. K. S. w stosunku 4 : 0.

„WISŁA" KRAKÓW — T. K. S. 2 : 4.

Niezwykła porażka domniemanego mistrza Polski.

PIŁKA NOŻNA.

„LEGJA"—„POLONIA" 1 : 0 (1 : 0). *Warsz. 12.5.* Mecz o mistrzostwo kl. A. Gra bardzo interesująca ze względu na silną konkurencje obu wyżej wymienionych klubów. „Legja" grała tego dnia bardzo ambitnie, jak nigdy przedtem — widocznie poprzedni wynik z „Wisłą" podniecił „Legję" do zaznaczenia swej naprawdę dobrej formy w grze o mistrzostwo z czołową drużyną stolicy.

Do pauzy gra na ogół równa—„Polonia" lepsza w ataku — „Legja" na tyłach. Jedyną bramkę uzyskał z pięknego przeboju w pierwszej połowie Sabolta. Gra obustronnie przybiera na tempie — „Polonia" za wszelką cenę stara się wyrównać — ostra gra kończy się fatalnym w skutkach zderzeniem Żelechowskiego z Misińskim, po którem Misiński zupełnie ustępuję z boiska, Żelechowski, po chwilowej przerwie, wraca. „Legja" grająca w dziesiątkę — przyjęła system gry defenzywnej, wycofując z ataku Czecha do obrony — Königila do pomocy.

Mimo zdwojonych wysiłków „Polonia" nie wyrównuje, tracąc 2 punkty w mistrzostwie Tym samem „Legia" zajęła w tabeli mistrzostw drugie miejsce po „Polonji". Sędziował dobrze p. Grabowski.

„LEGJA"—„WAWEL" (Kraków) 0 : 1 (0 : 0). *13.5* Zwycięzca „Cracovi" — nie pokazał gry jakiej się po nim spodziewano. Drużyna „Wawel" gra systemem, który w niczem nie ustępuje ani w kombinacji, ani w zgraniu się przeciętnym drużynom stołecznym. To też przegrana „Legji", która po meczu z „Polonią" nie mogła postawić pełnej drużyny — nie jest bynajmniej miarodajną, co do klasy gry „Wawelu". Jakkolwiek „Wawel" przez cały czas gry przewyższał „Legię" i tempem i silnemi atakami na bramkę — nie umiał wykorzystać sytuacji podbramkowych — a jedyną bramkę, jaką zdobył, to bramka z rzutu karnego za rozmyślną ręką Königla. Publiczność, licznie zgromadzona z powodu niedojścia do skutku meczu Kajserwald — Polonja, opuszczała boisko dosyć obojętnie gdyż spodziewała się zobaczyć grę piękniejszą. Sędziował słabo p. Binzer.

A. Z. S — WARSZAWIANKA 3 : 2 (1 : 1). *13.5* Mistrzostwo kl. A. Niespodziewane zwycięstwo akademików — wywołało sensację w światku sportowym stolicy. Gra prowadzona żywo i w ostrem tempie, do końca przykuwała uwagę widzów. A. Z. S, który ostatniemi czasy stale przegrywał—zwycięstwem swem niejako zrehabilitował się. „Warszawianka" natomiast straciła tą przegraną drugie miejsce w mistrzostwie. Sędziował dobrze p. Walczak.

WYDAWNICTWA SPORTOWE.

„Sportowiec Zagłębia" nr. 1.

Ukazał się niedawno pierwszy numer nowego czasopisma sportowego, wychodzącego w Sosnowcu p. t. „Sportowiec Zagłębia". Redaktorem pisma jest p. K. Królikowski, który w swem credo redakcyjnem przedstawił program pisma, streszczający się w zdaniu: „Tylko objektywne naświetlanie faktów może doprowadzić do konsolidacji naszych stosunków sportowych i przysłużyć się prawdziwie szerokiej propagandzie sportów wśród społeczeństwa". Jeśli w myśl tej zasady „Sportowiec Zagłębia", ma zamiar kontynuować swą pracę, życzymy mu pełnego powodzenia.

O HISTORJI.

„Niech się to nie wyda niepotrzebnem, jeśli w dalszym ciągu mego opowiadania umieszczę jaką drobiazgową rzecz. Przyda się to na później, kiedy historja nasza przestanie być historją szlachty, *a stanie się historją całego Narodu*".

prof. Ludwik Kubala.

Szkice historyczne serja I — II.

Nasze radości i smutki.

O czym teraz powinien myśleć każdy strzelec.

Kiedy, bracie, podniesiesz głowę z nad warsztatu swej pracy i wzrok twój mimowoli wybiegnie poza własne domostwo i najbliższą rodzinę—zastanów się nad równie ci bliską rodziną strzelecką.

— — — — — — — — — — — — — —

Gdybyś wędrował sobie po Polsce i pytał każdego napotkanego, czy jest członkiem Związku Strzeleckiego, to *jeden na sześciuset ludzi w Polsce* odpowiedziałby Ci: *tak*. Czy to jest dużo?

A no widać sporo, bo w roku 1914, kiedy Piłsudski wyszedł ze strzelcami na wojnę było nas znacznie mniej.

Teraz liczymy się na dziesiątki tysięcy. Jeden okręg lwowski przekracza już dziesięć tysięcy strzelców, a jakbyśmy się zebrali w jednym miejscu, toby nas było spore miasto, takie naprzykład jak Kołomyja lub Kalisz — aż się dusza raduje, gdy się widzi stały rozwój naszej organizacji.

Ale to jest jeszcze mało.

Idea strzelecka musi w interesie naszego Państwa zatoczyć szersze kręgi, *każdy obywatel powinien być członkiem stowarzyszenia wojskowo-wychowawczego.*

Więc pomyśl, jak się przyczynić do tego, żeby oddział Związku Strzeleckiego, do którego sam należysz, powiększył się w dwójnasób, żeby w pobliskiej wiosce lub mieście, gdzie niema jeszcze strzelców, założony został nowy oddział Związku.

Ale czegoś nam brak jeszcze, czegoś *coby z naszej liczby uczyniło siłę.*

Od ciebie, szary strzelcu, zależy wszystko. Jakim będzie twój charakter, twoja energja i poświęcenie się dla ogółu—taką będzie organizacja nasza.

Zanim przeto zwerbujesz nowego członka do Związku, pomyśl, czy sam jesteś typem *dzielnego strzelca*, czy wypełniasz sumiennie wszystkie dobrowolnie na siebie wzięte obowiązki—postaraj się wyrównać wszystkie najdrobniejsze zaległości i *niech oddział twój będzie spoistą, ożywioną bratnim duchem, pełną zapału rodziną strzelecką...*

— — — — — — — — — — — — — —

Silniej podnieś głowę i zanim twe ramię ujmie narzędzie pracy, rzuć wszystkim strzelcom, rozsianym po ziemi naszej, wyznanie:

Jestem Waszym bratem.

Jur.

Strzelcom — pozdrowienie z Ameryki

Obywatel Bronisław Kułakowski, redaktor polskiego pisma „Nowy Świat", wychodzącego w Ameryce Północnej, zasłużony działacz w pracy kulturalno-społecznej, zawitawszy do kraju, nadesłał nam poniżej zamieszczone pozdrowienie.

Będziemy wyrazicielami uczuć wszystkich naszych strzelców, gdy serdeczne pozdrowienia złożymy na ręce Szanownego Obywatela Kułakowskiego dla rodaków i braci strzeleckiej w Stanach Zjednoczonych Ameryki Płn.: niech nam żyją! Cześć!

REDAKCJA.

Po latach wielu, powróciwszy do Ojczyzny, spotkałem na ulicach Warszawy maszerujący oddział strzelców. Szli gdzieś na majówkę we wzorowym ordynku, pełni radości rzeźkiej.

Lat temu dziewięć, w historycznym dniu szóstego sierpnia wyruszyli wasi ojcowie i starsi bracia, nieśmiertelna Kadrowa Kompanja, aby pod wodzą Dziadka sponiewieraną godność narodową z plugawej rdzy niewoli oczyścić i Niepodległość Rzeczypospolitej zapewnić.

Tam, w dalekiej Ameryce, rozłączeni przez ocean, lecz myślą wspólną i celem wspólnym złączeni, staraliśmy się nieść im pomoc, powołując Komitet Obrony Narodowej do życia. Świadoma obowiązku narodowego część wychodźtwa amerykańskiego broniła czci tych, którzy, jak ich poprzednicy: żołnierze Kościuszkowscy, legjoniści Dąbrowskiego, Belwederczycy, współspiskowcy Konarskiego, powstańcy 1846, 1863 walczyli samotnie z wrogiem wśród wyzwisk, złorzeczeń i oszczerstw nieświadomej, ciemnej masy i świadomej reakcji, owej „masy ciał", pod którą widział „leżącego ducha" Juljusz Słowacki.

Zdawało się już nam, w Ameryce, że w Niepodległej Ojczyźnie Duch zginął na polach bitew ofiarnych i jeno „masa ciał“ ohydna pozostała. Zasłoniły nam perspektywę grudy śniegu, błota i kamieni, miotane przez barbarzyńców, w pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej. Zagłuszona została Pieśń Wolności przez kantaty na cześć mordercy, który targnął się na widomy majestat Rzeczypospolitej.

Nieśmiertelną jest jednak wola do życia jasnego w narodzie polskim. Mimo kupczenia jawnego godnością narodową, mimo paktów i kontraktów przeciw niej zawieranych, wydobywa się ruń żniw nowych.

Zawiozę do Ameryki wieść o tym. A w relacji mej niepoślednie miejsce zajmiecie i wy, strzelcy polscy.

Towarzyszyć wam będzie pamięć i życzliwość bratnia wychodźtwa amerykańskiego.

W roku bieżącym Polska trzy rocznice obchodzi. Rocznicę Kopernika, rocznicę Komisji Edukacyjnej i rocznicę męczeństwa dzieci polskich w Wilnie, w Kiejdanach, we wszystkich prawie szkołach podległych kuratorowi okręgu wileńskiego, Nowosilcowi.

Niechaj-że wzorem dla was będzie walka Kopernikowa o niepodległość badania naukowego i samotne jego wyzwanie rzucone ciemnocie i przesądowi. Niechaj hasło Komisji Edukacyjnej oświaty powszechnej i niezależnej od wszelkich innych wpływów i na prawdzie naukowej i tylko prawdzie podległej, stanie się celem zabiegów waszych. Niechaj bohaterstwo niezłomne dziatek wileńskich, niechaj trawiący wszystko ogień filareckiej miłości Ojczyzny ogarnie wasze młode dusze.

Ciągną oddziały strzeleckie na majówki. Świeci nad wami bóstwo dobroczynne—słońce złote. Mijacie „pola malowane zbożem rozmaitem“, drzewa odwieczne, które Mickiewicz pomiędzy swe przyjacioły liczył. Mijacie ojczyste rzeki nasze. Niechaj więc pomiędzy przyrodą polską a wami zawiąże się związek wieczny. powstanie miłość tęga i świeża, jak owo źródło źródło Wody Żywiącej, stworzone przez pogodną baśń polską. Poznajcie ziemię naszą jak ją poznał Mickiewicz w „Panu Tadeuszu“ i Dygasiński w „Godach Życia“, tej pieśni nad pieśniami Kościoła Ludzi Wolnych.

I na tym skrawku ukochanym Matki Ziemi, na Ojczyźnie miłej trzymajcie straż czujną, strzelcy polscy.

Bronisław D. Kułakowski.

NA PRZYŹBIE.

Przywołał mnie do siebie komendant główny i powiada: „jesteście obywatelu starym strzelcem, weźcież się i wy do roboty i od czasu do czasu napiszcie coś o naszym życiu i wogóle o tem, co się w Polsce dzieje — dla strzelców“.

Wiedziałem, że się nie wykręcę żadną *ruhrą* (tak się teraz pisze), więc zacząłem komendantowi tłomaczyć, że nasi strzelcy mają szeroko otwarte oczy i umieją dobrze patrzeć, więc tak po prawdzie, to możebym nie miał o czym pisać.

Otrzymałem na to odpowiedź: „jeśli się do was zwróciłem to widać, że potrzeba jest, a najlepszym tego dowodem choćby taka pocztówka dzisiaj przez Redakcję „Strzelca“ otrzymana“. Wziąłem ten „dowód” do ręki i przeczytałem, co następuje:

„Jestem bardzo ciekawy — tak pisze ob. Jodłowski — co w tym „Strzelcu“ się mądrego pisze, bo jako żołnierz-ochotnik z armji Hallera i z roku 20, kiedy to bolszewicy darli się pod Warszawę, nie chcę być obojętny na sprawy wojskowe“.

Aż mnie ciarki przeszły jak się zacząłem zastanawiać o czym to ja będę musiał pisać, żeby zaspokoić ciekawość i nie przeoczyć mądrości.

I dużo nowin jest z Polski i nie wiadomo od czego zacząć, bo ja teraźniejszych strzelców jeszcze osobiście nie znam i przyznam się, że nie zawsze chciałbym się z niektóremi strzelcami poznawać. Mówię to prosto z mostu. Wiadomo, że strzelec nie jest z cukru, deszczu się nie boi, ani innego bolszewika, *ale charakter musi mieć*. Jak nie bardzo lubię sportowców naszych, którzy każdą swoją „wygraną“, albo „klęskę“ zaraz muszą oblewać alkoholem, tak samo wydaje mi się rzeczą niebardzo zdrową zakrapianie przez strzelców warszawskich oczu „kropelkami“.

Bo to „na oczy niezdrowo“, szkodzi strzelcom i naszemu Związkowi.

Chcesz strzelać konkursowo, śnią ci się

Z życia oddziałów strzeleckich.

3 maja w Lidzie.

Barwnie i podniośle wypadły uroczystości 3 maja w Lidzie.

Już w przeddzień widać było wszędzie pracę nad udekorowaniem miasta, które przed zmrokiem zmieniło się do niepoznania, przybierając świąteczny wygląd. Ubrane w zieleń domy i balkony wabiły oko przechodnia, to też wieczorem wyległy na ulice tłumy spacerowiczów, a ponieważ i pogoda dopisała, więc, gdy na uiliminowane miasto wyszły trzy orkiestry t. j. gimnazjalna, strażacka i wojskowa wszystkie z oddziałami i pochodniami — kto *żyw* wyszedł na ulice. O godz. 9 wieczorem w Ognisku Kolejowym urządzona została, staraniem niestrudzonego pracownika na niwie społecznej, p. Kapuścińskiego, akademja, na którą złożyły się piękne przemówienia tegoż oraz chór szkoły kolejowej i sztuczka pod tytułem „3 Maj". Po skończeniu wieczoru, zebrani opuścili salę w podniosłem nastroju.

. Dnia 3 go maja słońce chcąc uświetnić uroczystość, od rana rzucało szczodrze swe złote promienie. Już od godziny 7. rano widać było ożywiony ruch uliczny; to członkowie różnych stowarzyszeń śpieszyli na miejsca zbiórek. O godz. 9 rano w różnych kierunkach miasta słychać było orkiestry, maszerujące ze swymi oddziałami na plac księdza Falkowskiego (męczennika 1863 r.), gdzie zgromadziły się liczne organizacje ze sztandarami.

O godz. 10 rano, przy bogato udekorowanym przez kolejarzy ołtarzu — zaczęła się uroczysta mszą polowa, podczas której przygrywała orkiestra 77 p. p. Po wygłoszonym przez ks. Świrkowskiego pięknym, patrjotycznym kazaniu, kończącym nabożeństwo, odbyła się defilada przed dowódcą garnizonu m. Lidy w obecności p. starosty lidzkiego, przedstawicieli organizacji i licznie zgromadzonej publiczności. Dziarsko szedł 77 p. p., za nim pod takt mazura ciężko dudniły armaty 3 Dyonu 19 p. a. p, dalej żwawo przecwałował oddział kawalerji,, potem gimnazjum im. Karola Chodkiewicza w Lidzie; zadziwiała publiczność defilada hufca szkolnego tegoż gimnazjum, idącego jak stary żołnierz, za hufcem defilowały sprężystym krokiem od-

---

nagrody, żetony i inne medale — a wzroku nie szanujesz. Więc czy to będzie w Zielonce, czy innej miejscowości — znaj swój honor i swej organizacji. Do patrzenia na pannę trzeba mieć uśmiechnięte oczy, bo tylko takiemi trafisz w serduszko.

Do strzelania trzeba mieć zdrowe oczy.

A zawsze trzeba mieć czyste oczy.

Tak czyste, jak mieliście je podczas defilady w dniu 3 maja przed Prezydentem Rzeczypospolitej, Marszałkami: Piłsudskim i Fochem i wobec zgromadzonego narodu. Zebraliście wtedy całą dumę naszych barw strzeleckich, wszystką odpowiedzialność za prace organizacji i serc waszych zgodnym biciem, młodzieńczym zapałem uderzyliście w obojętność, ciekawość, a nawet niechęć.

Nikt nie starał się rozeznawać waszych twarzy — *reprezentowaliście ideę.*

Minął rychło nastrój odświętny, przeszedł „foszyzm", a dzień szary zapanował znów niepodzielnie.

Zanim jednak to nastąpiło, strzelcy warszawscy podnieśli larum w „Gazecie Poniedziałkowej", że ich obcięto — tymczasem tylko na filmie. Bo od „foszyzmu" do „fałszyzmu" u nas niedaleko. Ja uważam, że nawet lepiej jest, że oddziałów naszych niema na ekranie. My chcemy jeszcze odegrać pokaźną rolę w życiu narodowym. nie pchajmy cię na karty historji, zostawmy to druhom sokołom, którzy o mały figel, a byliby pożyczali konie nietylko z D O. K., ale i z każdej ilustrowanej książki, byleby w dniu 3 mája wystąpić z konnym oddziałem. Ładne to było, jak na obrazku, ale jak zarazem mało życia i... ćwiczeń widzieliśmy w pokazanym nam oddziale konnym.

Nie chcę przez to dać do zrozumienia, że w interesie społecznym leży tego rodzaju „fałszyzm" propagować. „Fałszyzm" zakradł się i do innych dziedzin naszego narodowego życia.

Narazie jeszcze w obozie naszych „czarnych koszul" i charakterów panuje chaos.

Nieodrazu przecież gloryfikowano Niewiadomskiego; początkowo był „niepoczytalnym", „warjatem". Dziś ciągną pielgrzymki

działy Związku Strzeleckiego z Lidy, Szczytników i Ejszyszek, budząc w publiczności pewność, że licznie rozsiane po Polsce oddziały Związku Strzeleckiego dają wraz z armją rękojmię obrony niepodległości. Defiladę zakończyła straż ogniowa, dobrze prezentująca się w swych barwnych mundurach i błyszczących w słońcu hełmach. Po defiladzie ruszył ulicami miasta barwny pochód, ciągnący się około 1½ kilometra, składający się z wielu stowarzyszeń ze sztandarami i młodzieży szkół powszechnych, szczególniej malowniczo wyglądała dziatwa szkółek wiejskich ze sztandarami i chorągiewkami narodowemi w ręku. Pochód otwierał oddział Strzelecki na rowerach z orkiestrą gimnazjalną i zamykał Związek Strzelecki pod dowództwem k-ndta oddziału lidzkiego, energicznego por. Ankiewicza. Po dojściu pochodu do placu Chwały i po wygłoszonym przez p. Kozłowskiego, profesora gimnazjum, pięknego przemówienia — pochód rozwiązano.

ZWIĄZEK STRZELECKI NA KRESACH



Członkowie Związku Strzeleckiego obwodu Lida z ob. ob. prezesem prof. A. Kamińskim i komendantem obwodu Zielan-Zielińskim pośrodku.

O godzinie 2 p. p. komitet uroczystości podejmował w jednej z sal P.K.U. Lida przedstawicieli organizacji i urzędów — śniadaniem,

---

ciemnoty do jego grobu, do tego stopnia obsiadające wokół miejsca spoczynku, że zwolennicy palą światło dzień i noc, żeby się w tym miejscu zrobiło jaśniej.

Nieodrazu też przyznają się nasi „fałszyści“ do tworzenia nielegalnych organizacji „Rycerzy Czynu“, „Pogotowia Patrjotów Polskich“ i różnych „Zakonów Faszystów“. „Kurjer Warszawski“ z dn. 10 kwietnia r. b. przyznaje, że prawica tworzy te organizacje, a w tym samym czasie „Gazeta Poranna dwa grosze“ ostrzega społeczeństwo przed „prowokacyjnym“ Pogotowiem Patrjotów Polskich.

Oj, to prawda — prowokacyjnym wobec narodu.

Narazie „za zimno“ jest naszym faszystom w koszulach faszystowskich, jak się wyraził jeden z generałów garnizonu lwowskiego, ale niechno wypadki potoczą się po myśli „rewolucjonistów“ w niepodległej Polsce! Życzyć sobie możemy, aby naszym „fałszystom“ nawet i w stroju adamowym było „za gorąco“, dowiedzielibyśmy się nareszcie jak wygląda zmonopolizowana „naga prawda“.

„Bez faszyzmu Polska jako państwo wolne i niepodległe istnieć nie będzie“ — tak brzmi „naga prawda“ w przykazaniach „Zakonu” faszystowskiego.

Odpowiemy zdaniem dalszym, pomieszczonym w tych przykazaniach:

„Napróżno małpa udaje człowieka, pozostanie małpą“.

Organizacjom z małpowania powstałym, musi naród przeciwstawić zdecydowaną wolę poskromienia wybryków, wymierzonych przeciwko własnemu państwu.

Strzelcy mają oczy szeroko otwarte i potrafią uderzyć każdego po rękach, kto na państwo, na praworządność i swobody obywatelskie zechce rękę podnieść.

O. Wawrzyniec.

a w sąsiedniej sali lidzki Związek Strzelecki podejmował śniadaniem gości swych, strzelców z powiatu, dla jednych i drugich przygrywała orkiestra 77 p. p. W obydwuch salach wznoszono okrzyki na cześć Rzeczypospolitej, Prezydenta, I Marszałka Józefa Piłsudskiego, Marszałka Francji i Polski Focha. Na szczególne podkreślenie zasługuje przyjęcie strzeleckie, które wypadło znakomicie, dzięki uroczym gospodyniom: ob. ob. Janusiakówny, Hołowaczówny, Linkowskiej, Pinkowskiej i innym. Tu oprócz wojskowych, między którymi znajdowali się oficerowie Strzelca, obok inteligencji urzędniczej i nauczycielstwa siedzieli również wieśniacy—licznie i ochotnie przybyli ze swych wiosek na uroczystość. Szczególniej zwracali na siebie uwagę strzelcy ze Szczytnik, rekrutujący się z osadników, na których piersiach gęsto błyszczały wojskowe krzyże zasługi i którzy przy defiladzie wzbudzali podziw swą sprawnością.

To też komendant obwodu, kpt. Zielan-Zieliński, zasłużony legjonista I Brygady 5 p. p. Leg. w przemówieniu swoim, wyjaśniającym historję strzelców i związane z nią zasługi Marszałka Józefa Piłsudskiego — słusznie zaznaczył zasługi strzelców szczytnickich, którzy niestrudzenie nadal szerzą ideję strzelecką, tak potrzebną na rubieżach Rzeczypospolitej. Wskazał również, jako przykład, strzelców z Ejszyszek za ich ochotę do pracy. Przemówienie wygłoszone z uczuciem, przerywano przy każdem wspomnieniu Marszałka Józefa Piłsudskiego — wznosząc na jego cześć burzliwe okrzyki, zaś porywająca wymowa i gorący patryjotyzm wprowadziły zebranych w podniosły i serdeczny nastrój, to też porwano mówcę w górę, wznosząc na jego cześć okrzyki. Drugim mówcą był p. starosta lidzki, p. Zdanowicz — rozrzewniony serdecznym przyjęciem zgotowanym mu przez strzelców — w przemówieniu swem podniósł zasługi strzelców, wskazał na ciężką pracę i trudności, na jakie napotykali organizatorzy przy zakładaniu Związku w powiecie i życzył jak największego rozkwitu, obiecując poparcie dla Związku ze swej strony. Przemówienie p. starosty przerywano kilkakrotnymi okrzykami na cześć rządu polskiego i jego. W serdecznem przemówieniu podziękował mówcy komendant obwodu, kpt. Zielan-Zieliński, poczem przemawiali przedstawiciele: 77 p. p. kpt. Koellner, b. strzelec I Brygady 5 p. p. Leg. — obecnie dowódca baonu 77 p. p., który pięknem swem przemówieniem porwał serca zebranych do intensywnej pracy, a za nim przedstawiciel duchowieństwa, ks. Świrkowski, przedstawiciel kolejarzy, p. Łowkis i przedstawiciel 3 Dyonu 19 d. a. p. kpt. Ziemiański. O godz. 5 p. p. w ruinach zamku Giedymina dokonano kilku pamiątkowych zdjęć fotograficznych — poczem Komendant Obwodu, kpt. Zielan-Zieliński, wygłosił do strzelców, wobec licznie zebranej publiczności, piękne przemówienie pożegnalne, w którym nawoływał do energicznej pracy, dając za przykład marszałków Polski, Józefa Piłsudskiego i Focha oraz Marszałka Francji, ks. Józefa Poniatowskiego — któremu obaj pierwsi marszałkowie dzisiaj wraz z całym narodem polskim złożyli należny hołd.

O godz. 6 p. p. w koszarach 77 p. p. rozegrano między Strzelcem, a drużyną 77 p. p. mecz piłki nożnej z wynikiem 3—1.

Wieczorem w sali kina „Nirwana", staraniem lidzkiego kółka amatorskiego, dano przy licznie zapełnionej sali bezpłatne okolicznościowe przedstawienie p. t. „W górę serca" — dramat na tle powstania 1863 r.

Komitetowi obchodu za jego pracę należy się uznanie, bo wspaniała uroczystość, dzięki poparciu licznych organizacji, a szczególniej Strzelca — pozostanie na długo w sercach uczestników, budząc w nich ducha narodowego, tak potrzebnego na naszych kresach.

Wojewódzki Jan
kier. działu kult. i ośw.
Związku Strzeleckiego w Lidzie.

W DNIU NARODOWEGO ŚWIĘTA.

Hrubieszów, dn. 10 maja 1923 r.

W dniu 3-cim maja obwód nasz obchodził niezwykle miłą uroczystość. Prezes obwodu naszego, dr. Józef Skrobiszewski, zrobił nam niespodziankę i w dniu tym, tak dla naszego narodu uroczystym, darował obwodowi naszemu sztandar. Odbyło się więc uroczyste poświęcenie i wręczenie sztandaru obwodowi. Przebieg uroczystości był następujący. Już 2-go maja po południu oddziały z dalszych stron przymaszerowały do Hrubieszowa w pełnym rynsztunku, aby zgodnie z rozkazem komendy obwodu, wziąć udział w ogólnym obchodzie święta narodowego. Dnia następnego, t. j. 3-go maja o godzinie 9-tej, gdy kompanja

strzelecka w sile 50 ciu doborowych strzelców stała na placu zbiórek, na rynku, gotowa do wymarszu na Mszę św. do kościoła parafjalnego, przybył na plac prezes obwodu, dr. Józef Skrobiszewski, w otoczeniu kilku osób z miejscowego społeczeństwa, przynosząc ze sobą sztandar, który przeznaczył dla obwodu. Wyznaczono poczet chorągwiany, poczem po krótkiem, lecz niezwykle nastrojowem i wzniosłem przemówieniu dr. Skrobiszewski sam wręczył sztandar komendantowi obwodu, ob. Lucjanowi Świdzińskiemu, który przyjął sztandar z rąk ofiarodawcy i wręczył go chorążemu. Po odprowadzeniu sztandaru na prawe skrzydło kompanji, komendant obwodu w krótkich, lecz serdecznych słowach podziękował prezesowi za jego tak miły dla nas dar. Podczas ceremonji powyższej kompanja prezentowała broń. Następnie kompanja odmaszerowała do kościoła parafjalnego na nabożeństwo i tu ks. kanonik Melchjor Juściński dokonał poświęcenia sztandaru. Po Mszy św. kompanja strzelecka z własnym sztandarem wzięła udział w ogólnym pochodzie, który wypadł imponująco. Na czele pochodu szło wojsko z orkiestrą, następnie kompanja strzelecka, potem szkoły, harcerstwo, straż ogniowa, przedstawiciele miasta, gmin, cechy i inne zrzeszenia społeczne, wszyscy ze sztandarami i transparentami, nareszcie tłumy publiczności. Pochód wyruszył poza miasto na błonie, gdzie wygłoszono cały szereg przemówień okolicznościowych, nakoniec odbyła się defilada wojska i kompanji strzeleckiej. Strzelcy szli równo i dziarsko, wywołując swoją postawą zachwyt publiczności. Po defiladzie pochód rozwiązał się. Oddziały strzeleckie odmaszerowały do miejsc swojego stałego pobytu. W uroczystościach powyższych brali udział strzelcy z oddziałów: Hrubieszów, Horodło, Sahryń i Hostynne.

Sr. S.

STRZELCY ŁODZCY W WARSZAWIE.

Z pierwszym blaskiem promieni słonecznych zaczęli gromadzić się nasi strzelcy na dziedzińcu komendy okręgu. Każdy z nich z zawiniątkiem pod pachą, z wesołą miną pozdrawiał swych kolegów słowem „cześć", wypytując się niecierpliwie o umundurowanie.

Dość sporo czasu upłynęło na gwarze i wesołym śpiewie, nim zaturkotał duży wóz, wiozący ekwipunek. Strzelcy owacyjnie przyjęli woźnicę, wznosząc okrzyk: „dać mu rumu". W niespełna godzinę kompanja była gotową do odmarszu. Komendant kompanji sformował kompanję, sprawdził stan ludzi, zdając dokładny raport komendantowi okręgu. Komendant powitał młodzież słowem: „witajcie", na co strzelcy, odpowiedzieli: „Cześć komendantowi". Przyszła orkiestra 31 p. S. K., ustawiając się na prawem skrzydle o 25 kroków od kompanji strzeleckiej. Padła komenda: „w czwórki, w prawo zwrot—kierunek brama, kompanja marsz". Przy dźwiękach „Marsyljanki" podążyli strzelcy ku dworcowi kaliskiemu. Nie brak było gapiów, którzy zaczęli wypytywać się między sobą, „co to za rocznik". Na to dały się słyszeć głosy: „to strzelcy Niepodległej Polski". O godz. 11-ej 15 kompanja stanęła w szyku rozwiniętym na dworcu kaliskim, czekając przybycia przedstawicieli władz okręgowego zarządu Związku Strzeleckiego. Przybył po krótkim oczekiwaniu prezes Lewandowski, wraz z komendantem okręgu; później nieco d-ca 10 dyw. piech. płk. Małachowski z osobistym adjutantem i przyjął raport od komendanta kompanji. Po przeglądzie płk. Małachowski prawie z każdym strzelcem zamienił parę słów, z których przebijała staropolska szczerość i życzliwość. Na dworzec przybył i przedstawiciel D. O. K. IV mjr. p. d. Szt. Gen., Walawski, który życzliwie żegnał odjeżdżającą kompanję. Zajechał pociąg, do którego przyczepiono trzy wagony; załatwiono ostatnie formalności transportowe i padł rozkaz „plutonami wsiadać". W niespełna 10 minut nasi strzelcy znaleźli się w wagonach. Orkiestra zagrała „Marsz I Brygady" i pociąg ruszył w stronę stolicy. Na dworcu oczekiwali przedstawiciele Komendy Głównej na przybycie naszej delegacji. Zdaleka dochodziły okrzyki „Cześć komendancie, cześć obywatelu prezesie".

Kompanja przybyła do Warszawy koło godz. 17-ej. Zmęczeni chłopcy, po długotrwałym marszu do Cytadeli, odpoczywali po całodziennym trudzie, jednak humor ich nie odstępował. Dość późno dano obfity posiłek w postaci chleba, marmolady, wędlin i białej kawy i tu nasunął się niejednemu na myśl epizod z wojny, który jakoby był przypomnieniem tego, cośmy niedawno przeszli, bo upływa zaledwie 3 lata od wojny z najeźdźcą. Po spożyciu kolacji każdy z chłopców zabrał się do

błogiego snu, który trwał 5 godzin. Marzyli, jakto będzie jutro, czy defilada się uda i czy okręg łódzki spisze się należycie. Gdzieniegdzie słychać było jeszcze gwar i chichotanie się. Podoficer służbowy od czasu do czasu uspakajał ich. Nastała grobowa cisza. Słychać było miarowe kroki czuwającej warty. Jeszcze dużo czasu brakowało do świtu, nim odezwała się trąbka Podoficer służbowy nerwowo krzyknął: „pobudka". Wiara zerwała się na równe nogi, spiesząc się, gdyż o 5.20 kompanja ma wyruszyć na ul. Szeroką, na próbną defiladę, gdzie oczekiwać będzie brać strzelecka z innych okręgów. O godz. 6-ej w myśl rozkazu Komendy Głównej stanęli na miejscu zbiórki nasi młodzi chłopcy. Wydano broń i przystąpiono do próbnej defilady, która wypadła imponująco. O godz. 8-ej rano przy dźwiękach strzeleckiej orkiestry bataljon strzelców podążył na Plac Saski, gdzie miała odbyć się uroczystość odsłonięcia pomnika ks. Józefa Poniatowskiego z równoczesnem powitaniem Marszałka Focha, przed którym defilował zaraz za wojskiem Związek Strzelecki. Z okien posypały się niemilknące oklaski, połączone z melodją orkiestry „Hej Strzelcy wraz". O godz. 17-ej przybyła kompanja do Kasyna Urzędników Państwowych, gdzie naprawdę przyjęto ją owacyjnie wśród mów, toastów i pieśni strzeleckich. Trzeba się było spieszyć. Od rana transport był zamówiony na godzinę 19-tą, a tu czas leciał, jak nigdy jeszcze, z zawrotną szybkością. Wszyscy za serdeczne przyjęcie podziękowali, wstając od stołów. Padła komenda: „Zbiórka na podwórzu". Strzelcy opuścili lokal. Wkrótce kompanja była gotową do odmarszu. Przy dźwiękach orkiestry strzeleckiej odprowadził delegat Komendy Głównej kompanję na dworzec wiedeński. Po pożegnaniu pociąg ruszył w kierunku Łodzi.

Pierwszy nasz występ nazewnątrz wypadł, — jak sądzą o tym inni — bardzo dobrze.

Greszel,
komendant okręgu.

UDZIAŁ ZWIĄZKU STRZELECKIEGO NA WOŁYNIU W UROCZYSTOSCIACH 3 MAJA.

Na dź. 3 maja zapowiedziany był przyjazd do Łucka wszystkich oddziałów z całego Wołynia; miało przybyć blisko 3000 ludzi, jednak w ostatniej chwili komenda okręgu, na prośby komend obwod. i niektórych miejscowych komitetów obchodu 3 maja, wydała rozkaz, odwołujący przyjazd wszystkich oddziałów do Łucka, polecając tymże wziąć udział w uroczystości na miejscu.

W Łucku w uroczystości wzięły udział z bronią oddziały: Łucki i Różyski obwodu Łuckiego (2 kompanje) z własnym sztandarem. Wszyscy strzelcy byli jednakowo umundurowani w przepisowe mundury strzeleckie, sprowadzone częściowo z Kozienic. Wygląd zewnętrzny tych oddziałów był jaknajlepszy. Strzelcy górowali liczebnością i dobrem wyszkoleniem nad innemi organizacjami, biorącemi udział w uroczystości — to też nic dziwnego, że zwrócili na siebie uwagę zebranej publiczności.

Punktualnie o 9-ej rano wmaszerowały oddziały strzeleckie na Plac Katedralny, gdzie miała być odprawiona msza polowa; w 20 minut później przybył 24 p.p. ze sztandarem, przed którym oddziały strzeleckie prezentowały broń. Na placu oddziały strzeleckie zajęły miejsce zaraz za wojskiem. Za strzelcami ustawili się sokoli, dalej harcerze, szkoły, organizacje i t. d. Po nabożeństwie w takim samym porządku odbyła się przed województwem defilada. Po przejściu wojska nastąpiła mała przerwa, orkiestra trochę odetchnęła, a następnie przy pokazaniu się pierwszego oddziału Strzelca ze sztandarem — zagrała marsza „My pierwsza Brygada" i strzelcy równo i dziarsko przedefilowali. Defiladę przyjmował komendant okręgu, ob Płachta, w obecności Zarządu okręgowego, Wojewody i Dowódcy Garnizonu, pułk. Kolabińskiego.

W tym samym dniu odbyły się również przeglądy i defilady oddziałów: w Równem, Ostrogu, Zdołbunowie, w Kowlu, we Włodzimierzu, w Horochowie, w Klewaniu, w Zdzisław-Zofjówce i w Radziwiłłowie, z całego obwodu Krzemienieckiego (1 bataljonu).

Łuck 9.5. 1923 r. *Płachta,*
komendant okręgu.

„Usługa oddana ojczyźnie nie wynagradza się niczem, tylko własnem, wewnętrznem uczuciem".

Lelewel.

Co się u nas dzieje.

SZOPIENICE. W dniu 4 marca b. r. został tu założony oddział strzelecki, który ukonstytuował się w sposób następujący: prezes—Jałowiecki Jan, komendant—Skulnik Paweł, sekretarz — Opaszowski, skarbnik — Miechowski Karol, kierownik kulturalno-oświatowy—Centlawa Karol.

Obecnie oddział liczy około 100 członków czynnych, którzy bez względu na wiek odbywają ćwiczenia w Sosnowcu, pod kierunkiem instruktora, ob. Skutnika.

Oddział posiada pluton cyklistów i koło dramatyczne; w dalszych planach jest utworzenie z miejscowych pań sekcji sanitarnej. Bolączką oddziału szopienickiego jest brak kompletnego umundurowania. Życzymy nowopowstałemu oddziałowi jaknajszybszego zbierania owoców tak ochotnie rozpoczętej pracy.

KRAKOWSKIE „ZUCHY".

W czasie odjazdu Marszałka Piłsudskiego z Krakowa dokonał z ramienia tegoż gen. broni Zygmunt Zieliński przeglądu przybyłej na stację kolejową I. Krakowskiej Kompanji Związku Strzeleckiego im. J. Piłsudskiego.

Gen. Zieliński w imieniu Komendanta, który z powodu zmęczenia nie mógł osobiście wyjść do kompanji, podziękował strzelcom, dowodzonym przez k-dta komp., ob. Spałka, za ich przybycie i dziarską postawę, zdefinjowawszy tę ostatnią krótkiem, leguńskiem określeniem — „Zuchy"...

Kompanja ta, jednolicie umundurowana, uzbrojona i wyćwiczona, wchodzi w skład Bataljonu Krakowskiego Związku Strzeleckiego i należy do jednej z najlepszych jednostek Związku na terenie obwodu. *d.*

Z OKRĘGU LUBELSKIEGO.

Z nastaniem wiosny żywszy ruch rozpoczął się w oddziałach naszego Związku. Jeszcze gdzieniegdzie zarządy i komendy przecierają sobie oczy od zbyt długiego spania, ale faktem jest, że działalność w okręgu lubelskim Związku Strzeleckiego znacznie się ożywiła.

Lubelskie oddziały w miesiącu kwietniu odbyły 5 ćwiczeń polowych, tak chętnie zawsze widzianych przez ogół strzelców. Zamość natomiast, gród kresowy ongiś i pełen chwały — choć mu trąbki załogą stojących oddziałów wojskowych pobudki co ranka melodje swe wydzwaniają—jak spało tak śpi. A pod bokiem krasnystawskie oddziały sposobić się zaczynają do zawodów strzeleckich, Chełm — choć ciężko, ale dźwigają się miejscowe oddziały, w Lubartowskiem dwie drużyny kopią piłkę—tylko czekać, jak się zmierzą z lubelskim „Strzelcem". Hrubieszów również w szranki zieloną murawą wybite zaprasza drużyny piłki nożnej innych oddziałów i nie boi się o własne barwy, bo ma dwie drużyny — gdyby nawet jedna z nich przegrała, zawsze honor obwodu potrafi obronić druga.

Słyszeliśmy, że komendant główny, który swego czasu „popasał" w naszych stronach podczas okupacji austrjackiej, nosem tylko kręci i wybiera się do zaspanych stron lubelszczyzny. Niechże nastanie życie!

Dwaka.

BRAK LUDZI I PIENIĘDZY W KIELCACH.

MUSIMY SAMI SOBIE PORADZIC.

W naszych trzech obwodach młodzież, szczególnie wiejska, garnie się chętnie do Związku Strzeleckiego. Praca rozwija się pomyślnie. Byłoby o niebo lepiej, gdyby nie brak ludzi energicznych i oddanych naszemu Związkowi w poszczególnych zarządach. W miesiącu kwietniu odbyliśmy 75 ćwiczeń wojskowych, 32 ćwiczenia i gry sportowe, a poza tem urządziliśmy w oddziałach 30 wykładów wojskowo-strzeleckich i 10 odczytów, o treści kulturalno-oświatowej. Kółka amatorskie odegrały 4 razy sztuki teatralne. Moglibyśmy zrobić daleko więcej, gdyby nie brak pieniędzy na objazdy, nabycie przyborów sportowych i innych pomocy technicznych.

A więc krótko mówiąc: brak ludzi i pieniędzy.

Ale na wszystko jest rada. Musimy chcieć, musimy wiedzieć, że nam zzewnątrz nie pomogą, że jak zdobyliśmy się na stworzenie 23 oddziałów, tak samo zdobyć się będziemy musieli na zapewnienie naszemu Związkowi trwałych podstaw organizacyjnych i finansowych.

Krewki.

CHOĆ GRODNO LECZ... GŁODNO.

Przeżywamy obecnie okres spojrzenia w głąb. Cośmy zrobili, czegośmy nie zdążyli zrobić i dlaczego—oto pytania, jakie sobie pracownicy Związku Strzeleckiego stawiają.

Doszliśmy do tego przekonania, że nic nam nie pomogą ładnie napisane programy pracy, jeśli niema odpowiednich ludzi.

Głodno nam w tej dziedzinie.

Ci, którzy pracują są przepracowani, piastując z konieczności kilka stanowisk w różnych polskich instytucjach społecznych. Brakowi zaradzi tylko porządna praca nad wychowaniem sobie zastępu instruktorów na kursach i obozach letnich Związku Strzeleckiego. Jesteśmy przeświadczeni, że z daleko większą otuchą spojrzymy w przyszłość, bardziej mocną wyda nam się organizacja — gdy na jesieni zastęp świeżych sił napłynie do oddziałów.

Choć i teraz nie jest tak źle.

Na uwagę zasługuje obwód Lida.

Wysuwa się on naprzód swoją intensywną pracą nietylko w całym naszym okręgu, ale i wśród innych polskich stowarzyszeń na tamtejszym gruncie.

W Wołkowyskiem przebudowano ośrodki strzeleckie, widać postęp w pracach i chęć współzawodniczenia z innemi oddziałami Związku Strzeleckiego.

W Suwalszczyźnie—wegetujemy, a szkoda. Tradycja pracy naszej jest, materjału ludzkiego sporo i chętnego do pracy.

Trudny przejazd do poszczególnych ognisk staje na przeszkodzie wszelkiej żywszej akcji.

T. Olech.

Praca nad sobą i innymi.



Referat Kulturalno - Oświatowy Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego podaje do wiadomości wszystkich Okręgów, Obwodów i Oddziałów, że przy Referacie utworzona została poradnia w sprawach kulturalno - oświatowych. Poradnia będzie udzielała informacji w sprawach nauczania dorosłych (organizowanie kursów dla dorosłych analfabetów, informacje o instytucjach, prowadzących pracę oświatową), oraz w sprawach organizowania ośrodków kulturalnych: świetlic, kółek samokształceniowych, bibljotek, kółek dramatycznych, chórów i orkiestr. Ponadto będzie udzielała wskazówek i informacji w sprawie organizowania obchodów, odczytów i cyklów wykładów. W najbliższym czasie zostanie przy poradni otwarta składnica książek i broszur, służących jako materjał do odczytów i pogadanek, a następnie wypożyczalnia przezroczy.

Wszelkie zapytania w sprawach kulturalno-oświatowych należy kierować bezpośrednio do poradni, natomiast zapotrzebowania na prelegientów, oraz, na książki i broszury w drodze służbowej do Referatu Kulturalno-Oświatowego Zarządu Głównego.

Odpowiedzi poradni udzielane będą za dośrednictwem organu Związku Strzeleckiego „Strzelec"; w sprawach specjalnie pilnych, lub wymagających obszerniejszej odpowiedzi — pocztą.

Poradnia urzęduje w poniedziałki, środy i piątki od g. 11 do 13 w lokalu Związku Strzeleckiego—Warszawa, Al Jerozolimskie Nr. 27 m. 3.

BIBLJOTEKA W LESZCZYNACH.

W naszym oddziale jest 33 strzelców. Będzie chyba dwa miesiące temu, jakieśmy po zbiórce urządzili zebranie członkowskie i zdecydowali założyć bibljotekę. Wybraliśmy ob. Piotrowskiego na bibljotekarza i złożyliśmy na poczekaniu 24 tysiące marek.

Mała to była suma, na kilka książek zaledwie. Nie wiedząc jakie książki kupić, napisaliśmy do Zarządu Głównego i prosiliśmy o zakupienie za tę sumę książek.

Ku naszemu zdziwieniu, coś w dwa tygodnie, dostaliśmy pięćdziesiąt książek rozmaitej treści, instrukcję dla bibljotekarza, jak ma bibljotekę prowadzić i słowa zachęty w serdecznym piśmie. To nas tak zachęciło, żeśmy się zaraz opodatkowali specjalnie na bibljotekę i teraz znów posłaliśmy pieniądze na nowe książki.

W naszej wsi innej bibljoteki niema. Zapadła uchwała, żeby za małą opłatą wypożyczać książki i niecłonkom oddziału, bo przecież chodzi o szerzenie oświaty.

T. Jagodziński.

CHLEWO — PODOKRĘG KALISZ.

Koło amatorskie przy tutejszym oddziale Związku Strzeleckiego dwukrotnie odegrało z powodzeniem „Polowanie na męża" i „Bolszewików", przeznaczając czysty dochód z przedstawienia na rzecz miejscowej straży ogniowej. Już to oddział „Chlewski" nie zasypia i dzięki wydatnej pracy naszego nauczycielstwa, oprócz pracy wojskowo-sportowej, budzi ruch umysłowy drogą odczytów, przedstawień i pogadanek nietylko wśród członków, ale i miejscowego społeczeństwa. Na wysokie uznanie zasługuje rozumna pomoc i opieka miejscowego proboszcza, ks. Junga, który chętnie popiera wszystko to, co idzie dla dobra naszej ojczyzny i oświecenia maluczkich.

Z ostatniego przedstawienia grono amatorów, pod kierunkiem niestrudzonych ob. ob. Kowalkiewicza i Skalskiego wywiązało się ze swego zadania bardzo dobrze ku ogólnemu zadowoleniu.

Dział urzędowy.

ZATWIERDZONE I ROZWIĄZANE ODDZIAŁY.

Zarząd Główny na posiedzeniu w dniu 9 maja r. b. (l. prot. 173) zatwierdził nowe oddziały na Śląsku Górnym: Nowy Bytom, Pawłów, Zawodzie, Szopienice.

Na posiedzeniu w dniu 16 maja (l. prot. 174) zatwierdził nowy oddział: Mszczonów pow. błońskiego, oraz przyjął do Związku Strzeleckiego grupę członków w Poznaniu, zatwierdzenie odkładadając do czasu nadesłania prawidłowego protokułu organizacyjnego. Na tymże posiedzeniu Zarząd Główny rozwiązał następujące oddziały w pow. chemskim za nieprzejawianie żadnej działalności od dłuższego czasu: Wojsławice, Majdan Leśniowski, Kosiławy, Teresin, Alojzów i przyjął do wiadomości, że Zarząd obwodu chełmskiego rozpoczął działalność reorganizacyjną.

Na posiedzeniu w dniu 23 maja (l. prot. 175) Zarząd Główny postanowił na wniosek Zarządu Okręgu Warszawskiego rozwiązać oddział na Nowym Brudnie. Poza tem zatwierdzono nowe oddziały: w okręgu krakowskim, w Krakowie (Oddział żeński im. T. Kościuszki), w Łopusznej i w Białej; w okręgu brzeskim: w Berezie Kartuskiej; w obwodzie poznańskim: w Wójcinie. Zatwierdzenie oddziału w Horodziei wstrzymano do czasu wypełnienia niezbędnyzh formalności, przyjmując tymczasem 14 obywateli do Związku Strzeleckiego.

POCHWAŁA KOMENDANTA GŁÓWNEGO.

Na wniosek podokręgu Kielce, Komendant Główny wyraził pochwałę komendantowi obwodu Jędrzejów, ob. Kacprowi Niemcowi, za pracę pełną energji i poświęcenia.

POCHWAŁA KOMENDY OKRĘGU PRZEMYŚL.

Na podstawie przeprowadzonej inpekcji w oodziale Sanok i Lubaczów komenda okręgu Przemyśl wyraziła ob. Martynowskiemu z oddziału Sanok i ob. D-rowi A. Czeszkiewiczowi i Jezierskiemu z oddziału Lubaczów — szczere podziękowanie i uznanie za pracę dla dobra sprawy.

ZMIANA ADRESU.

Komenda Obwodu Zw. Strzel. w Białymstoku mieści się obecnie w koszarach „generała Sowińskiego" (szpital wojsk. nr. 1 barak 8) przy ul. Wojskowej i czynna jest codziennei między godz. 19 i 21.

Szarady, zagadki i konkursy.

SPIESZCIE SIĘ...

Rozwiązanie szarady z n-ru 8 (39), zamieszczone zostanie wraz z nazwiskami wygrywających w następnyın, tj. 10 (41) № „Strzelca".

Przy tej sposobności Redakcja komunikuje, że wskutek omyłki w składaniu numeru wkradł się do szarady w n-rze 8 (39) błąd, który należy sprostować: na str. 15, kolumna lewa, wiersz 10 od dołu, w zdaniu: „po parku cztery *za* jakąś panną" należy słowo „*za*" skreślić, jako niepotrzebne.

Ze względu na to, *że* wielu zapewne strzelców z powodu tego błędu nie mogło szarady rozwiązać, przedłuża się termin przesyłania K-dzie Okr. Krak. rozwiązań szarady jeszcze o 5 dni od daty wyjścia z druku niniejszego N-ru „Strzelca".

Redakcja.

NOWA SZARADA.

Zwracam się do głów i do główek.
Szarada krótka i łatwiutka,
Weźcie pióro albo ołówek—
piszcie — *pierwsze:* O — czasem duże,
tuż za niem — *drugie-trzecie:* bywa,
Czwarty — przed wami się ukrywa,
Ale w Szwajcarji znany wielce,
Bo był to strzelec ponad strzelce!
Oby: *jeden-drugiego*—tak tytułował,
Jak brzmi *całość.* I koniec. Cóż powiecie?
Chyba: „*pierwsze-trzecie!* Toż to trudu szkoda!"
Poczekajcie, kto trudu nie żałował,
Czeka go za to nagroda.

Rozwiązanie powyższej szarady należy nadsyłać do dnia 12 czerwca pod adresem Redakcji „Strzelca", na pocztówkach widokowych z nalepionym znakiem „S — 40". Za trafne rozwiązanie przeznacza Redakcja 5 nagród:

I — koszulkę sportową,
II — nóż sportowy szwajcarski,
III — prenumeratę kwartalną „Strzelca",
IV — książkę: „Jak prowadzić bibljoteki wędrowne".
V — nadesłane widokówki.

WYCIĄĆ!!!

S—40

PYTANIE DO NAGRODY.

Odpowiedzi na *pytanie do nagrody* w terminie oznaczonym nadesłali ob.: Marja Sierpińska, Bolesław Janas, Jan Wojciechowski, J. Olszewska, Władysław Gołąb, Wicek, Tomasz Zawadzki, Ludwik Sobola, Aniela Konarska, „Dąbczak", Leon Dziuba, Antoni Kozłowski, Jan Kwiczela, B. Ameszewicz, Lipecki, Jan Banachowicz, R. Orłowski, Janina Antonowiczówna, Jerzy Piotrowski, Jan Sińciak i Józef Poletyło.

Po rozpatrzeniu wszystkich odpowiedzi przyznano *I nagrodę* (koszulkę sportową) *ob. R. Orłowskiemu* za następującą odpowiedź wierszowaną:

„Strzelaj w obydwa oczy
gdy zwierz na cię kroczy
i patrz, by tak się nie stało,
że masz dwu oczu zamało.
Gdy cię panienka serduszkiem mami,
też pal w nią obu oczami.
I tylko ze stanowiska,
gdy strzelasz do tarczy,
lub, gdy masz wroga zbliska,
wtedy ci jedno wystarczy".

II nagrodę (książkę) *ob. J. Olszewskiej*, która w zbliżony sposób odpowiedziała:

„Mając otwarte obydwa oczy,
strzelec strzela do ładnej (naturalnie!
dopisek Redakcji) panienki,
jeżeli przymyka lewe — wtedy strzela
do celu lub do nieprzyjaciela".

II nagrodę (książkę) *ob. J. Kwiczela* za krótką, węzłowatą odpowiedź:

„Przy salwie honorowej".

III nagrodę (pocztówki) *ob. J. Wojciechowskiemu.*

„Nawet mając otwarte obydwa oczy
dobry strzelec jednym celuje, a
obydwoma widzi".
Może ma rację — osądźcie cytelnicy.

Do podniesienia naszego dobrobytu materjalnego i zabezpieczenia Polsce dostępu do morza przyczyni się w dużym stopniu posiadanie własnej floty handlowej i wojennej.

Zapisujcie się do Ligi Żeglugi Polskiej!

Skrzynka pocztowa.

Ob. St. R. Matuszewskiej. Do życzeń, wyrażonych w liście z d. 10 b. m., zastosujemy się w zupełności. W imieniu Redakcji, szarej braci strzeleckiej i czytelników składamy serdeczne podziękowania za wyrażoną gotowość drukowania w „Strzelcu" tłomaczeń z Jacka Londona. Oczekujemy na rękopis.

Ob. Strzelcowi z Pomorza. O zwycięstwie nie decyduje wyłącznie ilość, ale i jakość walczących. Jeśli jest was „garstka" — pracujcie nad sobą, szerzcie idee Związku Strzeleckiego wytrwale — zwyciężycie przeszkody. Utrzymujcie nadal nawiązany kontakt z Redakcją „Strzelca".

Ob. płk. Piskorowi. Za wyrażoną zgodę na współpracę — dziękujemy. Żałujemy, że nawał pracy nie pozwala Szanownemu Obywatelowi Pułkownikowi — wziąć odrazu udziału w pracy. Oczekiwać jednak będziemy cierpliwie rychłego nadesłania artykułów do druku.

Ob. pułk. Młodzianowskiemu Z żalem przyjęliśmy oświadczenie Ob. Pułkownika do wiadomości. Sądzimy jednak, że do rubryki „ruch strzelecki u obcych" — od czasu do czasu otrzymamy jakiś artykulik. Prosimy o pamięć i podanie adresu, abyśmy mogli czasami przypomnieć się Szanownemu Obywatelowi Pułkownikowi.

Ob. W. Sieroszewskiemu. Redakcja „Strzelca" nie podziela poglądu Szanownego Obywatela, wyrażonego we wspomnianym liście otwartym z dn. 20 października 1921, — że nie jesteście już nam potrzebni. Właściwością pokolenia walczącego o Niepodległość Polski było to, iż po za zwykłemi zajęciami—poświecało ono dużo czasu na różnych posterunkach służbie idei. Ukochaliście idę Związku Strzeleckiego, byliście jego pierwszym przewodniczącym — służcie jej w miarę możności. Oczekujemy — na rękopisy.

Ob K. Z. z Górnego Śląska. Praca strzelecka u was wre. Nadesłane uwagi wykorzystamy w oddzielnym artykule. Kolebką ruchu strzeleckiego był Lwów, a dzisiaj stał się on koniecznością państwową nietylko dla kresów wschodnich, ale wogóle kresów i całego Państwa Polskiego. Znaczenie Strzelca dla kresów południowo-zachodnich rozumie doskonale Zarząd i Komenda Okręgu Kraków, co zresztą widać z rezultatów ich pracy. Czekamy na dalsze korespondencje.

Zarządowi Obwodu Łódz. Korespondencje do działu sportowego nadeszły po zamknięciu numeru. Wiadomości o rozegranych meczach otrzymaliśmy daleko wcześniej z innego źródła. Fotografję wykorzystamy. Prosimy o bezzwłoczne nadsyłanie korespondencji!

WARUNKI PRENUMERATY: kwartalnie mk. 6000, rocznie mk. 24000.

Redaktor odpowiedzialny: LEONARD ZARZYCKI. Wydawca: TOW. ZWIĄZEK STRZELECKI.

Druk W. Maślankiewicza, Nowogrodzka 17.